

# Wartości w ocenie uczniów szkół ponadpodstawowych. Analiza modalnościowo-eksplikacyjna

Wartości są czymś podstawowym w życiu jednostki i w życiu społeczeństw. Jednostka funkcjonująca bez odniesień aksjologicznych byłaby całkowicie niezrozumiała, a jej praktyka przypominałaby chaos. Z punktu widzenia współczesnych standardów mogłaby być interpretowana jako „zdziczała”. Podobnie i życie zbiorowe, pozbawione azymutów aksjologicznych, przestałoby być zrozumiałe i przewidywalne. Przypominałoby zbiór nieskoordynowanych jednostek, między którymi dochodziłoby do nieustannych nieporozumień, antagonizmów, kłótni, niecywilizowanych reakcji, destrukcji. Wydaje się, że społeczności pozbawione wartości nie miałyby szans na przetrwanie w dłuższej perspektywie czasowej. Czym zatem jest ten niezbędny element życia zbiorowego?

Biorąc pod uwagę fakt, że jest czymś tak ważnym, od dawna stał się przedmiotem namysłu uczonych najróżniejszych dyscyplin: ekonomii, teologii, filozofii, psychologii, kulturoznawstwa itd. Uwzględniając socjologiczny punkt widzenia – który będzie tutaj reprezentowany – najwięcej moglibyśmy powiedzieć, że wartość jest tym, „co jest pożądane lub godne pożądania”<sup>1</sup>. To skrótowe określenie znajdowało różne formy wyrazu w wypowiedziach badaczy zjawiska, podkreślających szczególne aspekty związane z istotą fenomenu. William Thomas i Florian Znaniecki w następujący sposób to przedstawiają: „przez wartość społeczną rozumiemy wszelki przedmiot posiadający empiryczną treść, dostępną członkom grupy społecznej oraz znaczenie, wskutek którego jest on lub może być obiektem działalności”<sup>2</sup>.

Inne specyfikacje w rozumienie terminu wprowadza Clyde Kluckholm. Podkreśla przy tym kwestię wpływu wartości na sferę związaną z aktywnością. Zgodnie z opinią tego uczonego „wartość jest specyficzną lub dającą się wywnioskować koncepcją tego, co godne pożądania (*desirable*), charakterystyczną

<sup>1</sup> J. Mariański, *Wartość, wartości*, [w:] *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Kraków 2015, s. 877.

<sup>2</sup> W.I. Thomas, F. Znaniecki, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa 1976, t. I, s. 54.

dla jednostki lub grupy i wywierającą wpływ na wybór spośród dostępnych sposobów, środków i celów działania”<sup>3</sup>.

Jan Szczepański w zaproponowanej przez siebie definicji postawił akcent na to, co może być „godne pożądania”. Przez wartość uznaje „dowolny przedmiot materialny lub idealny, ideę lub instytucję, przedmiot rzeczywisty lub wyimaginowany, w stosunku do którego jednostki lub zbiorowości przyjmują postawę szacunku, przypisują mu ważną rolę w życiu i dążenie do jego osiągnięcia odczuwają jako przymus”<sup>4</sup>.

Wartości pełnią wiele znaczących funkcji w życiu człowieka. Przede wszystkim są azymutem orientacji życiowych. Nadają one kierunek myśleniu, preferencjom, dokonywanym wyborom, sposobom działania. W ich kontekście dokonuje się podjęcie decyzji, zainicjowanie wysiłku, wyznaczenie kierunku aktywności. Ściśle określony kanon aksjologiczny stanowi mocny fundament będący wsparciem podejmowanych aktywności, za którymi nie ma miejsca na lęk czy zwątpienia. Szczególne znaczenie wartości w tym kontekście objawia się w sytuacjach zawirowań światopoglądowych, w efekcie których dochodzi do stresów, frustracji a nawet i tąpnięć emocjonalnych wyłączających aktora społecznego z realizacji podstawowych funkcji życiowych. One są wówczas przysłowiowym „światelkiem w tunelu” wskazującym kierunek odniesień.

Wokół wartości nadbudowuje się sens ludzkiego życia. Stając się przedmiotem odwoływania, niejednokrotnie pochłaniają zasadniczą część energii jednostki. Wolność, sprawiedliwość, pomoc innym, dążenie do prawdy, doskonalenie zdolności, pomnażanie majątności, korzystanie z dobrodziejstw świata itd. mogą stanowić takie punkty odniesienia. Wówczas błędnie, a nawet ginie, całe spektrum innych dóbr w cieniu tego wybranego za kluczowe.

Wartości są podstawą budowania tożsamości<sup>5</sup>. Odniesienie do konkretnych wartości sprawia, że podmiot wyboru daje się przyporządkować do jednej z wielu opcji moralnych, identyfikując jako: szlachetnego lub zdrajcę, uczciwego lub oszusta, prawdomównego lub kłamcę, pracowitego lub leniwego, usłużnego lub interesownego, ideowego lub pragmatyka, tolerancyjnego lub nieprzejadanego itd. Poznanie wartości jakiegoś społeczeństwa lub grupy społecznej jest zatem

<sup>3</sup> C. Kluckholm, *Values and Values-Orientations in the Theory of Action*, [w:] *Toward a General Theory of Action*, T. Parsons, E. A. Shils (eds) New York 1962, s. 395, cyt. za: M. Misztal, *Problematyka wartości w socjologii*, Warszawa 1980, s. 35–36.

<sup>4</sup> J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa 1970, s. 97.

<sup>5</sup> H. Joas, *Powstawanie wartości*, przeł. M. Kaczmarczyk, Warszawa 2009, s. 204–205; J. Mariański, *Między nadzieją a zwątpieniem. Sens życia w świadomości młodzieży szkolnej*, Lublin 1998, s. 231.

drogą prowadzącą do rozpoznania ich najbardziej charakterystycznego wymiaru, można powiedzieć istotowego.

W niniejszym tekście zajmiemy się „dobrami” preferowanymi przez młodzież szkół ponadpodstawowych. Tego typu wybór może posłużyć do antycypacji cech społeczeństwa dorosłych w niedalekiej przyszłości. Może też być ważnym wskaźnikiem dobrych i słabych stron aksjologicznej konstrukcji uczniów przydatnym nauczycielom, pedagogom i innym podmiotów, którym na sercu leży wychowanie młodego pokolenia. Takie rozeznanie stanowić może podstawę wyznaczania konkretnych strategii edukacyjnych, mających na celu wzmacnianie tkanki społecznej.

Źródłem prezentowanych analiz są wyniki, które uzyskano w badaniach przeprowadzonych na terenie Białegostoku w listopadzie i grudniu 2015 roku. Brali w nich udział reprezentanci II i III klasy gimnazjalnej oraz uczniowie zasadniczej szkoły zawodowej, liceum ogólnokształcącego oraz technikum. Do analizy statystycznej zaklasyfikowano 2028 ankiet. Udział uczniów z poszczególnych szkół wśród respondentów był następujący: gimnazjum – 878 (43,3%), liceum ogólnokształcące – 369 (18,2%), zasadnicza szkoła zawodowa 29 (1,4%), technikum – 752 (36,9%). Uwzględniając podział na płeć, w badaniach wzięły udział 933 kobiety (46,0%) oraz 1095 mężczyzn (54,0%)<sup>6</sup>.

\*

Dominujące podejście, stosowane przez socjologów przy referowaniu systemu wartości wybranej grupy społecznej, polega na odnoszeniu się do każdej kategorii (wskazującej na „rzecz” cenioną), która stała się przedmiotem wyboru respondentów z osobna. Wskazuje się wówczas na jej umiejscowienie względem innych wartości oraz na stopień jej akceptacji ze względu na uwzględnione zmienne niezależne.

Jest możliwe przyjęcie odmiennej strategii interpretacyjnej do wyżej wskazanej, którą zastosujemy w zaproponowanym omówieniu. Ta polega na podejściu do wyborów aksjologicznych w sposób skumulowany. W tym przypadku dążyć będziemy do skomasowania wartości o podobnej proveniencji, które stały się przedmiotem wskazań respondentów, przypisując im charakterystyczną dominantę ze względu na cechy przysługujące wartościom, jakie znalazły się w danej grupie. Można powiedzieć – używając terminologii Maxa Schelera – zmierzać

<sup>6</sup> Badania zostały wykonane przez Centrum Kształcenia Ustawicznego w Białymstoku na zlecenie Departamentu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Białymstoku. Autor artykułu był odpowiedzialny za opracowanie kwestii związanych z wartościami i normami uczniów, w skład których wchodziły zagadnienia omawiane w niniejszym tekście.

będziemy do wyodrębnienia różnych „modalności” wartości. Następnie, na podstawie uzyskanych przez wyszczególnione grupy wartości rang umieszczać je będziemy w odpowiednim miejscu na skali preferencji społecznych.

Tego typu zabieg pozwoli na wskazanie orientacji, które odgrywają pierwszoplanową rolę w wyborach uczniowskich i, jak można mniemać, stanowić będą dla nich punkt odniesienia przy przyjmowaniu określonych postaw życiowych. Zastosowana procedura pozwoli także na określenie orientacji mniej istotnych, pozostających na drugim czy trzecim planie młodzieżowych wyborów. Te nie domagają się spełnienia w działaniu z taką mocą jak te pierwsze, przynajmniej w warunkach względnej stabilizacji społecznej. Ponadto, posiłkując się literaturą przedmiotu, wspartą logiką zdrowego rozsądku, będziemy starać się wyjaśnić pozycje poszczególnych modalności w hierarchii.

\*

Młodzieży przedstawiono zbiór 19 wartości, wśród których mieli wybrać nie więcej niż trzy najbardziej cenione przez siebie. Tabela 1. przedstawia te wartości, które zostały w niej ułożone zgodnie z uzyskaną rangą oraz przypisano je także do wyodrębnionych modalności – tych jest sześć: wartości silnych więzów międzysobowych, wartości stabilizacji życiowej, wartości witalne, wartości prospołeczne, wartości materialno-hedonistyczne, wartości uroczyste.

Tabela 1. Wybór najważniejszych wartości w życiu młodzieży ze wskazaniem modalności.

Wartości	Wybory uczniów w roku 2015		
	Modalność	Ranga	Procent
Szczęśliwe życie rodzinne	Silne więzi społeczne	1	64,5
Zdrowie	Wartości witalne	2	60,2
Prawdziwi przyjaciele	Silne więzi społeczne	3	58,4
Odwzajemniona miłość	Silne więzi społeczne	4	52,3
Spokojne życie	Stabilizacja życiowa	5	44,8
Interesująca praca	Stabilizacja życiowa	6	41,4
Szacunek i uznanie innych ludzi	Stabilizacja życiowa	7	38,3
Silny charakter	Wartości witalne	8	37,4
Pomaganie innym ludziom	Wartości prospołeczne	9	35
Sprawność fizyczna	Wartości witalne	10	34,6
Kariera zawodowa	Stabilizacja życiowa	11	34,6
Pieniądze/zamożność	W. materialno-hedonistyczne	12	33,5
Poczucie, że jest się potrzebnym innym ludziom	Wartości prospołeczne	13	32,1

Podróże/przygody	W. materialno- hedonistyczne	14	30,6
Wiara/religia	Wartości uroczyste	15	29,5
Dobro ojczyzny	Wartości uroczyste	16	28,6
Przyjemności i rozrywki	W. materialno- hedonistyczne	17	27,1
Zdobywanie wiedzy	Wartości uroczyste	18	26,7
Sława	-	19	8,6
Inne	-	20	3,4

Pierwszą, trzecią i czwartą rangę wśród najbardziej cenionych przez młodzież wartości zdobyły kategorie, które łączą się z wymiarem doświadczenia człowieka stawiającego w centrum uwagi silne więzi międzyludzkie. Daje to sposobność, by uznać, że dana orientacja jest najbardziej ceniona przez badaną młodzież. Wśród zaliczonych do tej grupy kategorii weszły: „szczęśliwe życie rodzinne”, „prawdziwi przyjaciele”, „odwzajemniona miłość”. Rodzina – najbliższy krąg osób kojarzony jest z więziami krwi, ale także z silnymi duchowymi i emocjonalnymi relacjami międzyosobowymi, dzieleniem wspólnego losu, uczestnictwem w podobnych doświadczeniach, odrębnością tworzonej wspólnoty w stosunku do innych wspólnot, intensywnością kontaktów codziennych, realizacją wspólnych celów i dążeń, podzieleniem jednakowych priorytetów, zwyczajów, tradycji, stylów życia itd. Rodzina stwarza poczucie bezpieczeństwa, równowagi psychicznej, intymności i spontaniczności. Jest kojarzona z relacjami opartymi na szacunku, szczerości, otwartości, lojalności, wzajemnym zaufaniu. Ponadto w polskiej tradycji zazwyczaj jest łączona z osobami związanymi silnymi więziami o trwałym umocowaniu formalnym<sup>7</sup>.

Przyjaźń także ma szczególne konotacje w polskim kręgu kulturowym. Postrzega się ją jako wyraz szczególnie mocnego związku duchowego między partnerami, opartym na życzliwości, poświęceniu, wspomaganium, szacunku, bezinteresowności. Wiąże się ją ze wspólnym niesieniem losu – „na dobre i na złe”. Jest to związek, w którym nie ocenia się partnera. Przez wpisanie w grono szczególnie bliskich osób został on wystarczająco sprawdzony i „przetestowany” – i przez to darzony jest bezwzględny zaufaniem. Rodzice w stosunku do dziecka mogą mieć chwilowe dystanse, gdy np. nie wywiąże się ze swoich obowiązków, na takie nie ma miejsca w relacjach przyjacielskich. Nieczęsto obdarza się kogoś przyjaźnią, ale gdy takie miano zostanie nadane bliskiej osobie,

<sup>7</sup> J. Izdebska, *Rodzina*, [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Radom 2016, s. 957–965; S. Bruce, *Socjologia. Bardzo krótkie wprowadzenie*, M. Stopka (tłum.), Warszawa 2000, s. 99; J. Poleszczuk, *Rodzina – wspólnota konfliktowych interesów*, „Pogranicze” 2014, T. XXIV, s. 13, 23–24.

wiadomym jest, że chodzi o relacje najwyższej jakości<sup>8</sup>. Wyznacznikiem tej więzi jest pragnienie bycia razem, gdyż daje to obopólną satysfakcję<sup>9</sup>.

Miłość jest relacją, którą obdarowujemy osobę pozostającą z nami w szczególnych emocjonalnych związkach. Kojarzona jest z uczuciem najwyższej miary. Jej celem i wyznacznikiem jest dobro osoby obdarowywanej, a nie korzyści różnej postaci (przyjemności, wspomaganie, opieka, bezpieczeństwo itd.). Obdarowywana uczuciem osoba jest celem miłości. Z nią nie tylko dzielimy doświadczenia losu, przygody, pokonujemy napotykanne trudności, realizujemy wspólne zadania, ale i chcemy przejść na głębszy, często intymny poziom wzajemnego odbioru emocjonalnego wartości, świata, wreszcie samych siebie. Pojawia się swego rodzaju jedność i harmonia oparta na najgłębszych pokładach ludzkiej wrażliwości. Idealną postacią takiego uczucia jest odwzajemnienie (co zostało zawarte w przedłożonej respondentom kategorii). Następstwem wzajemnego obdarzania się tym uczuciem jest pomnażanie dobra. Można podejrzewać, że w młodzieńczym rozumieniu tej kategorii żywe jest wyżej przytoczone jej ujmowanie<sup>10</sup>. Skróceniowo nakreślona charakterystyka najbardziej cenionych przez młodzież wartości pozwala jednoznacznie stwierdzić, że głębokie, często bezwarunkowe więzi są wspólnym ich mianownikiem.

Podejrzewać by można, że współczesny świat proponuje młodym ludziom wiele różnorodnych i atrakcyjnych doświadczeń, które powinny go pochwycić i zadowolić w formach konstruowanych na miarę cywilizacyjnych odkryć. Wydaje się nawet, że w jakimś stopniu już to nastąpiło. Wnioski takie nasuwają się podczas obserwacji pasażerów pociągów i tramwajów, odgradzających się od innych podczas podróży laptopami lub tabletami; przyglądając się imieninowym spotkaniom młodzieży, na których podstawowym zajęciem jest obracanie w dłoniach komórek i zamykanie się w diadzie „ja – telefon”; obserwując podstawowe formy spędzania czasu na przerwach w szkole – dominuje nie konwersacja z kolegami lub inne formy relacji bezpośrednich, ale odcięcie się od środowiska i koncentracja na sprzęcie elektronicznym. Tyle podpowiada nam doświadczenie zachowań.

Bardziej miarodajnymi wskaźnikami mówiącymi o głównych zajęciach młodzieży, tj. pozostawaniu w kręgu bliskich sobie i atrakcyjnych czynności, jest spędzanie wolnego czasu. W referowanych badaniach pojawił się blok pytań,

<sup>8</sup> A. Gudaniec, *Przyjaźń*, [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Radom 2016, s. 911–913.

<sup>9</sup> A. Honneth, *Walka o uznanie. Moralna gramatyka konfliktów społecznych*, J. Duraj (tłum.), Kraków 2012, 102–103.

<sup>10</sup> A. Gudaniec, *Miłość*, [w:] *Encyklopedia aksjologii pedagogicznej*, K. Chałas, A. Maj (red.), Radom 2016, s. 592–599.

w którym chciano uzyskać wiadomości na temat podstawowych zajęć, którymi uczniowie wypełniają chwile wolne od zajęć szkolnych. Młodzież w dniach nauki najczęściej oddaje się następującym czynnościom: „słuchanie muzyki” – 56,3%, „odrabianie lekcji” – 52,8%, „portale społecznościowe” – 48,2% – na trzech pierwszych pozycjach znalazły się aktywności, przy wykonywaniu których z reguły nie ma miejsca dla osób trzecich. Dopiero na czwartym i piątym miejscu pojawiły się odpowiednio: „przebywanie z kolegami” – 38,5% i „rozmowy z rodzicami” – 34,3%. Logika podpowiada, że to, co obdarzamy szczególnym uznaniem znajduje się w centrum naszego zainteresowania, staje się głównym punktem odniesienia, pochłania najwięcej uwagi, zabiegania i troski. Zatem przytoczone sytuacje z „typowymi” wzorami zachowań młodzieży w różnych kontekstach środowiskowych, jak również dane mówiące o aranżacji czasu wolnego przez uczniów szkół ponadpodstawowych sugerują, że młodzież zadowolona jest formami aktywności, jakie przysły wraz z nastaniem epoki wysokich technologii; że świat oferujący wszelkiego typu wirtualne „atrakcje” tak ich wciąga, że poza nimi nie potrzebują już nic do codziennego funkcjonowania, a nawet szczęścia.

W kontekście deklarowanych preferencji aksjologicznych można postawić tezę, że obserwowane wzory zachowań oraz deklarowane aktywności są jedynie atrapą, zasłoną, pod którą ukryte są prawdziwe potrzeby, pragnienia, oczekiwania młodego człowieka. Może angażowanie się w świat technologicznie „wzbogacony” jest jedynie ucieczką po niespełnieniu oczekiwań bliskich osobowych relacji? Może nawiązywanie wirtualnych znajomości, uczestniczenie w forach internetowych, portalach społecznościowych, gry online itp. są ekwiwalentem relacji nieodnajdywanych w realnym świecie? W związku z omawianymi kwestiami wiele podobnych pytań cisnie się na usta, ale nie dysponujemy danymi, by udzielić na nie właściwej odpowiedzi. Niemniej jednak znalezienie się bloku wartości „silnych więzi” na czołowym miejscu wśród preferencji uczniowskich dowodzi, że natury nie da się oszukać. A w tej zakodowana jest potrzeba bycia z innymi. We wspólnotach bowiem człowiek odnajduje wsparcie i bezpieczeństwo. Nie tylko w wymiarze zewnętrznych gestów solidarności, wspomagania, usług, ale także a może przede wszystkim, w wymiarze wewnętrznym, w którym, jak mówi niekwestionowany autorytet Emile Durkheim, „dochodzi do nieustannej wymiany myśli, uczuć i czegoś w rodzaju wzajemnej pomocy moralnej. Dzięki temu jednostka nie jest ograniczona do własnych sił, lecz uczestniczy w energii zbiorowej i czerpie z niej, wzmacniając się, kiedy jest u kresu sił”<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> E. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, K. Wakar (tłum.), Warszawa 2006, s. 265–266.



Od kilkudziesięciu lat literatura socjologiczna za sprawą Michela Maffesoli zwraca uwagę na powrót współczesnych do „neoplemion”<sup>12</sup>. Terminem tym opisuje szczególnie rodzaj wspólnotowości, podstawą którego jest czynnik emocjonalny. Taka wspólnotowość odchodzi od zbiorowości o charakterze zadaniowym, łączących czynnik ludzki wokół wartości ekonomicznych, politycznych czy społecznych. Te były oparte na więziach pragmatycznych, formalnych, niejednokrotnie oschłych i powierzchownych. Analizy prowadzone przez Petera Bergera dowodzą, że nie tylko alienują i osamotniają one człowieka, lecz czynią „bezdomnym” w wielkim świecie, a przez to nieszczęśliwym. Nawet jeśli podejmowane przez niego inicjatywy kończą się sukcesem, ten mało satysfakcjonuje, nie daje poczucia spełnienia, a przede wszystkim nie niweluje niedomiaru emocji i nie gwarantuje bezpiecznego zdomowienia<sup>13</sup>. Nowa forma zrzeszeń za podstawę stawia: bliskość, „dzielenie się ideami”, wspólne odczucia, „wymianę namiętności”, familiarność, co ma budować „radość z bycia razem”. To bycie razem nie ma być przy okazji, ale samo w sobie stanowi wartość podstawową – podkreśla Maffesoli<sup>14</sup>.

W polskiej rzeczywistości pełnię bycia razem zazwyczaj osiąga się we wskazanych przez uczniów formach więzi. Czyżby w dokonany wyborze młodzież antycypowała przyszłe swoje potrzeby? A może już na etapie pobierania nauki, jeszcze przed wejściem w życie dorosłe, znalazła się w sytuacji, w której nacisk indywidualizacji wpisany w standardy współczesności wywołał w nich głód zdomowienia we wspólnocie głębokich więzi? A może liczne zastępniki bezpośrednich relacji społecznych nie zdołały zniwelować „pragnienia uczuciowego ciepła, uczuciowej afirmacji innych ludzi i ze strony innych ludzi”<sup>15</sup> – o czym wspomina Norbert Elias?

Trudno jest tutaj podać adekwatne rozstrzygnięcie podjętej kwestii. Szukając jednak właściwego rozwiązania, należy mieć także na względzie fakt, że na tego typu wybory mają wpływ również uwarunkowania historyczne, w których osnowie buduje się konstrukcja aksjologiczna kolejnych pokoleń – o czym nie powinien zapominać interpretator. Tutaj należy przypomnieć rozważania Jana Turowskiego i Leona Dyczewskiego, którzy dostarczają wielu przykładów wskazujących na mocne ugruntowanie poczucia wspólnotowości

<sup>12</sup> M. Maffesoli, *Czas plemlion. Schyłek indywidualizmu w społeczeństwach ponowoczesnych*, M. Bucholc (tłum.), Warszawa 2008.

<sup>13</sup> P. L. Berger, B. Berger, H. Kellner, *The Homeless Mind. Modernisation and consciousness*, Vintage Books, New York 1974.

<sup>14</sup> M. Maffesoli, *Czas plemlion*, s. 10, 14, 151–153, 196, 201, 213, 219.

<sup>15</sup> N. Elias, *Spoleczeństwo jednostek*, J. Stawiński (tłum.), Warszawa 2008, 243–244.



w tradycji polskiej. Było ono szczególnie pielęgnowane w okresie zaborów. Widziano w nim nieodzowną siłę pozwalającą przetrwać ten czas wyjątkowej próby. W innych okresach jej rola była kontynuowana i dopowiadana przez nowe wyzwania. Wspólnotowość miała wielopoziomową konstrukcję. Poziom rodzinny spletał się z poziomem stowarzyszeniowym, ten z narodowym. Tak trwało do czasów Solidarnościowych. W wielu środowiskach okres tego nastroju udziela się żywo jeszcze dzisiaj<sup>16</sup>.

Blok zajmujący drugą pozycję wśród cenionych przez uczniów dóbr związany jest z wartościami podkreślającymi „stabilizację życiową”. Zaliczyliśmy do niego: „spokojne życie”, interesującą pracę”, „szacunek i uznanie innych ludzi” oraz „karierę zawodową”. Współczesna cywilizacja wraz ze wzrostem postępu w dziedzinach techniczno-organizacyjnych wniosła wiele udogodnień w życie człowieka: ułatwiła codzienne funkcjonowanie, zagwarantowała lżejszą pracę, usprawniła realizację najróżniejszych zadań, ułatwiła pełniejsze wykorzystanie zasobów środowiskowych. Nadto zagwarantowała łatwiejszy dostęp do wysoko zaawansowanych pomocy medycznych, pełniejsze uczestnictwo w najróżniejszych formach kultury, swobodniejsze korzystanie z najróżniejszych form rekreacji i rozrywki. Wydaje się, że współcześni mają większe sposobności używania walorów świata i tym samym większą satysfakcję z życia niż ich poprzednicy.

Mimo tak dużego wachlarza zdobyczy, z których mogą korzystać współcześni, narażeni są oni na wiele uciążliwości i nieoczekiwanych zagrożeń. Literatura socjologiczna nazywa je ryzykiem. Ich źródła dają się usytuować w mikrokontekście i makrokontekście funkcjonowania człowieka. Te pierwsze związane są z: utratą zatrudnienia, zachwianiem stabilizacji finansowej, koniecznością przekwalifikowywania się, zmianą miejsca zamieszkania w poszukiwaniu pracy, wypadkowością związaną z nadmiernym ruchem na drogach, usterkami technicznymi w różnych obszarach życia, chorobami związanymi z rozwojem nowych technologii żywieniowych, następstw zachowań ryzykownych (palenia tytoniu, zażywania narkotyków, hazardu itd.), koniecznością podejmowania częstych i szybkich decyzji itd.

Do grupy ryzyka przynależącego do makrokontekstu zaliczyć natomiast można: katastrofy cywilizacyjne i ekologiczne (awarie elektrowni atomowych, emisje szkodliwych gazów, wywołane przez człowieka efekty klimatyczne), klęski żywiołowe, kryzysy gospodarcze, napięcia społeczne i polityczne, zagrożenia

<sup>16</sup> J. Turowski, *Wspólnotowość jako wartość i wzór życia*, [w:] *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Lublin 1992, s. 65-71; L. Dyczewski, B. Jedynak, *Rodzina – rodzinność – dom*, [w:] *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Lublin 1992, s. 51-63; L. Dyczewski, *Kultura w całościowym polanie rozwoju*, Warszawa 2011, s. 86-92.

terroryzmem, eskalacje napięć militarnych, zmiany demograficzne, nierówności społeczne, niepewności wynikającej z nieprzewidywalnego kierunku rozwoju cywilizacyjnego itd.<sup>17</sup>

W obliczu takich zagrożeń człowiek narażony jest na nieustanną niepewność, napięcia psychiczne, frustracje, stresy, przemęczenia, wyścig z czasem, zabieganie itd. Z wieloma z nich potrafi sobie poradzić, ale konfrontację z niektórymi przegrywa. Wiąże się to z licznymi chorobami, nałogami, wypaleniem zawodowym, zrywaniem relacji społecznych, izolacją itd.

Młodzi ludzie w wieku szkolnym nie weszli jeszcze w obieg życia dorosłego, w którym dominują wskazane zagrożenia. Ale jako wnikliwi obserwatorzy dostrzegają skutki dosięgające dorosłych, także ich najbliższych, funkcjonujących w takich warunkach. Stąd zapewne wysoka ranga „spokojnego” i ustabilizowanego funkcjonowania.

Taką stabilizację gwarantuje także jednoznaczne osadzenie w strukturze zawodowej – kategoria „interesująca praca”. Młodzież doskonale zdaje sobie sprawę, że samymi ideami nie da się żyć, że ważne jest także zabezpieczenie ekonomiczne, gwarantujące realizację podstawowych potrzeb egzystencjalnych oraz wszelkich innych oczekiwań – wyższego rzędu. Wie także, że są to dobra, których nie otrzymuje się z przydziału, ale pojawiają się w efekcie wysiłków, które trzeba indywidualnie ponieść. Te zazwyczaj łączy się z wykonywaniem profesji. Oczywiście najlepiej byłoby, gdyby obowiązki z nią związane połączone były z przyjemnością i przynosiły satysfakcję. Wskazane walory ukryte są w słowie „interesująca”. Jeśli oddajemy się jakimś czynnościom z przekonania, kiedy nas wciągają i angażują swoją atrakcyjnością, nie stają się ciężarem, kulą u nogi, której chcielibyśmy się pozbyć przy najbliższej nadarzającej się okazji, ale niejednokrotnie są pasją, jakiej gotowi jesteśmy bezgranicznie się oddać, która nas nie męczy, a nawet z zadowoleniem i satysfakcją pozwala nieść ciężar jej wykonania.

To, co wyraźnie stabilizuje w wymiarze wykonywanego zawodu, łączy się z awansami. Te świadczą, że nie jest się skazanym na „wegetację” zawodową, wykonywanie powtarzalnych i jednostajnych czynności na przestrzeni wielu lat, ale otwarta jest możliwość doskonalenia się, realizowania bardziej odpowiedzialnych zadań, wykazywania się nowymi umiejętnościami, wznoszenia się na wyższe poziomy profesjonalnego wtajemniczenia itd. „Kariera”, jaką można

<sup>17</sup> A. Giddens, *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, A. Sulżycka (tłum.), Warszawa 2001, s. 150–197; U. Beck, *Społeczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, S. Cieśla (tłum.), Warszawa 2002; U. Beck, *Społeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, B. Baran (tłum.), Warszawa 2012.

realizować w wykonywanym zawodzie, jest także elementem wprowadzającym element komfortu stabilizującego.

W bloku stabilizacyjnym pojawiła się także kategoria „środowiskowa”. Poprzednie elementy związane były z wymiarem podmiotowo mocującym jednostkę w „bezpiecznym” położeniu. „Szacunek i uznanie innych ludzi” wskazuje, że młodzież potrzebuje także przyjaznego otoczenia społecznego. Po tak wysokim docenieniu tej wartości widać, że młode pokolenie nie jest ekscentryczne, lekceważące lub niebiorące w ogóle pod uwagę opinii środowiska, ale wyraźnie dostrzega jego wagę. Można podejrzewać, że dokonana waloryzacja wskazuje na wyraźną potrzebę akceptacji publicznej, która nie tylko jest wyrazem „przyjęcia w krąg swoich”, ale również poczucia pewności siebie i stabilizacji społecznej, mówiąc żargonem Bergera – bezpiecznego zadomowienia środowiskowego.

Trzecią z kolei grupę wartości najbardziej cenionych przez młodzież nazwalibyśmy witalnymi. Literatura przedmiotu zalicza do nich dobra odnoszące się do fizycznej i psychicznej kondycji człowieka. Na ich określenie stosuje się także nazwę „wartości życia”. Zalicza się do nich: zdrowie, żywotność, dynamizm, sprawność, fizyczność, mobilność, aktywność, rzutkość, temperament, tężyznę, wytrzymałość itd. Pojawiły się w rozważaniach na temat wartości za sprawą Maxa Schelera, który wyszczególnił je obok wartości poznawczych, etycznych, estetycznych, duchowych, hedonistycznych<sup>18</sup>. Według Józefa Tischnera wartości witalne stoją na straży korzystania z wartości hedonistycznych. Te bowiem, konsumowane bez ograniczeń i bez jakiegoś regulującego odniesienia, mogą być tragiczne w skutkach dla człowieka – jego życia i funkcjonowania w świecie<sup>19</sup>. Scheler idzie dalej i mówi, że winny być one podporządkowane wartościom witalnym<sup>20</sup>. Powszechnie bowiem wiadomo, że kiedy dochodzi do niedoboru wartości witalnych, realizacja wszystkich innych rodzajów dóbr, nie tylko hedonistycznych, pozostaje pod znakiem zapytania lub też w ogóle nie jest możliwa do realizacji (uświadamia to nam sugestywnie np. drastyczna utrata zdrowia, czy to przez nas, czy naszych najbliższych).

W ostatnich dziesięcioleciach wyraźnie podkreśla się liczne źródła zagrożeń czyhających na jednostkę i społeczeństwo, które wymagają albo szczególnego zadbania o naszą kondycję, by nie ucierpiała w konfrontacji z nimi, albo by mogła skutecznie stawić im czoła. Mówi się o zatruciu powietrza głównie przez

<sup>18</sup> M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, A. Węgrzecki (tłum.), Warszawa 1986, s. 126, 172, 260, 287.

<sup>19</sup> J. Tischner, *Etyka wartości i nadziei*, [w:] *Wobec wartości*, D. Hildebrand, J. A. Kłoczowski, J. Paśniak, J. Tischner (red.), Poznań, s. 74.

<sup>20</sup> M. Scheler, *Istota i formy sympatii*, s. 172.

przemysł, spaliny samochodowe i gospodarstwa domowe. Za ich sprawą emitowany jest do atmosfery dwutlenek siarki, dwutlenek węgla i inne szkodliwe substancje. Są one bezpośrednią przyczyną wielu dolegliwości zdrowotnych: kłopotów z oddychaniem, chorób płuc, nowotworów. Dość podpowiedzieć, że od toksycznych gazów, które przechodzą do atmosfery notuje się ok. 2,7 miliona zgonów rocznie<sup>21</sup>.

Nie mniejsze zagrożenie dla zdrowia człowieka stanowi zatruta woda. Wszak przeciętnie każdy dorosły organizm potrzebuje ok. 3 litrów płynów. Natomiast o jakość wody jak zwykle człowiek zaczął dbać zdecydowanie za późno. Eksperti donoszą, że 1/4 wód gruntowych w Europie jest zatruta w stopniu przekraczającym dopuszczalne normy. Sytuacja jest szczególnie niepokojąca w okręgach przemysłowych. Tam grunty są wyjątkowo mocno nasączone metalami ciężkimi (szczególnie rtęcią i ołowiem). W wielu miastach polskich woda z kranu nie nadaje się do bezpośredniego spożycia. Zanieczyszczenie wody czy to bakteriami, czy związkami toksycznych metali są źródłem zachorowań mniej i bardziej poważnych<sup>22</sup>.

Kolejna sprawa ważąca na jakości środowiska, w jakim żyje człowiek, związana jest z wytwarzaniem przez cywilizację odpadów stałych. Np. w krajach Unii Europejskiej wytwarza się ok. 0,5 tony samych odpadów komunalnych na jednego człowieka rocznie. Niewielką tylko część udaje się zutylizować, bądź przetworzyć. Zatem olbrzymie ilości opakowań, zużytych elementów gospodarstwa domowego, odpadów przemysłowych itp. zalegają na wysypiskach z brakiem perspektywy na rozłożenie się w perspektywie najbliższych kilkuset lat. Są przysypywane ziemią, by nie straszyły swym widokiem, co nie chroni przed ich radioaktywnym promieniowaniem. Następstwem jest nie tylko karłowacenie roślinności w pobliżu takich składowisk, ale także liczne zachorowania mieszkańców zamieszkujących tereny w promieniu kilkunastu kilometrów.

Nie sposób nie wspomnieć o genetycznie zmodyfikowanej żywności. Wielkie koncerny czerpiące niewyobrażalne zyski z ich wytwarzania skutecznie urobiły świadomość współczesnych, by akceptowały ich starania, a nawet je popierały. Wmówiły, że prowadzona przez nie produkcja może skutecznie przeciwdziałać kryzysowi żywnościowemu na świecie, że jest bardziej wydajna, wyposażona w większą ilość odżywczych składników, bardziej odporna na owoady, grzyby, wirusy niż tradycyjne uprawy. Dopiero ostatnimi czasy przedostają się do opinii publicznej informacje świadczące o licznych niebezpieczeństwach,

<sup>21</sup> A. Giddens, *Socjologia*, A. Sulżycka (tłum.), Warszawa 2004, s. 636–638.

<sup>22</sup> *Ibidem*, s. 638–639.

jakie wiążą się z tym zjawiskiem. Nie są do końca znane skutki ingerencji w materiał genetyczny. Eksperymenty dokonywane w tym obszarze wymknęły się spod jakiegokolwiek kontroli. Dopuszcza się do obrotu żywność, nie znając skutków jej spożycia. Eksperymenty przeprowadzone na zwierzętach potwierdzają, że w wyniku ich spożywania słabnie układ odpornościowy organizmów, a niektóre ich organy nie osiągają normalnych rozmiarów. Nadto dochodzi do nieobliczalnych zmian w środowisku. Zmodyfikowany kod genetyczny roślin zmienia kod genetyczny zwierząt je spożywających, doprowadzając do nieznanych chorób. A czy nadmierna liczba zachorowań wśród ludzi i pojawianie się nieznanych do tej pory schorzeń nie jest następstwem tego, co spożywamy? Niekoniecznie pokarmów zmodyfikowanych genetycznie, ale i produktów odpowiednio udoskonalonych, przetworzonych i konserwowanych. Wszystkie te procesy oparte są na wzbogaceniu chemicznym<sup>23</sup>.

Młodzież, żyjąc we współczesnym świecie, ma rozeznanie w zagrożeniach, o których wyżej wspomniano. Jej internetowe serfowania często mają na celu poszukiwanie najdziwniejszych pułapek czyhających na człowieka. Nadto temat czystości środowiska i konieczności dbania o jego jakość jest poruszany na zajęciach szkolnych w ramach realizowanej podstawy programowej. Także i media dość chętnie informują o krytycznych skutkach powodowanych cywilizacyjnym rozwojem. Dużą rolę w uświadamianiu pełnią ruchy i organizacje ekologiczne, podejmujące najróżniejsze akcje z myślą o ochronie człowieka i jego otoczenia. Odbierając te bodźce, płynące z różnych źródeł, uczniowie utwierdzają się w mocnym przekonaniu o wartości zdrowia. W pełni świadomi podejmują wysiłki, by je chronić od niebezpieczeństw, jakie pojawiają się wraz z rozwojem cywilizacyjnym.

O dobrej kondycji człowieka prócz zdrowia decyduje także „silny charakter”. Uczniowie dostrzegają, że również i on jest koniecznym warunkiem przetrwania – tym razem głównie w środowisku społecznym. Szczególnie, kiedy to środowisko nie jest oparte na zasadach uprzejmości, powszechnej życzliwości, wspomagania potrzebujących i wszelkich innych grzeczności, ale zdecydowanie ma twarz mniej przyjazną. Ta nierzadko przybiera wyraz brutalnej rywalizacji. Do bezwzględnych zmagania dochodzi na wszelkich możliwych poziomach i we wszelkich kontekstach funkcjonowania współczesnego człowieka, w efekcie których albo ma się szansę na przetrwanie i sukces, albo na odpadnięcie w „wyścigu szczurów” i porażkę (często związaną z degradacją biologiczną). Uczniowie z rywalizacją spotykają się od najmłodszych lat: w przedszkolu –

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 649–654.

o najlepsze zabawki, w szkole – o najmodniejsze markowe ubrania, telefony komórkowe, komputery, oceny, nagrody, popularność itd. Młodzież widzi, że i w świecie dorosłych także trwa nieustana pogoń za karierą zawodową, następnym mieszkaniem, nowszym samochodem, kolejną dalekomorską wyprawą itd. – okupiona wielkim wysiłkiem, napięciem emocjonalnym, stresem, niejednokrotnie całkowitym wypaleniem.

Nadto współczesny świat stawia przed człowiekiem wiele pułapek, czy to w postaci zachowań ryzykownych, czy systemów antywartości, czy innych zagrożeń, którymi ludzie potencjalnie „ofiary”. Zapewne i te „niebezpieczeństwa” są identyfikowane przez wrażliwie odbierających świat młodych ludzi, którzy dostrzegają, że skutecznym antidotum, pozwalającym zachować autonomię, niezależność i bezpieczne wyjście z tej konfrontacji, może być silny charakter.

Mówiąc o charakterze, mamy zazwyczaj na myśli walory duchowe; konstrukcję psychiczną stanowiącą podstawę dokonywanych wyborów, podejmowanych działań, obracania się w otoczeniu zadaniowym itd. Do efektywnego funkcjonowania w środowisku społecznym niezbędna jest także silna konstrukcja fizyczna – ona również nie została pominięta w uczniowskich wyborach. Obie wartości znalazły się niemal obok siebie. Świadczyć to może o spójności w ocenie obu walorów i wiązaniu ich (niekoniecznie w sposób w pełni świadomy) z mocną kondycją gwarantującą nie tylko przetrwanie, ale i sukces życiowy, do którego dąży każda jednostka.

Wartości prospołeczne kojarzą się z zauważeniem i docenieniem dobra leżącego poza samym podmiotem aktywizującym się w świecie. Takimi dobrami mogą być: ludzie potrzebujący pomocy po kataklizmie, chorzy pozbawieni opieki najbliższych, starsze i niedołążne osoby wymagające wsparcia, umierający z głodu, instytucje kultury pełniące ważne funkcje w środowisku lokalnym, pomniki narodowe, opuszczone zwierzęta, przyroda eksploatowana ponad miarę i dewastowana przez człowieka itd. Upodobanie jednego z tych dóbr zazwyczaj nie tylko wyraża się w deklaracji jego uznania, ale także wyjście z konkretnym, bezinteresownym działaniem, którego celem byłoby wsparcie, ratowanie, zabezpieczenie, ochrona itd. Każde z tych aktywności wiąże się z wyjściem z kręgu egocentryzmu ogrodzonego murem spraw własnych, najczęściej związanych z korzyściami: podnoszeniem własnego ego, zapewnieniem sobie szczęścia, zwiększeniem wygody, przysporzeniem rozrywki, samospelnieniem itd. Janusz Mariański nazywa to wyjściem poza „osobisty dobrostan”. Dzisiejsze czasy – jak diagnozuje socjolog moralności – między innymi przez oddzielenie praw jednostki od obowiązków, jakie winna wypełniać, wzmacnia w niej



indywidualistyczne nastawienie. Jego wyrazem jest okopywanie się w „swoim bezpiecznym i szczęśliwym mini świecie”. W świecie, w którym nie ma miejsca na współodczuwanie z innymi, dzielenie się posiadanymi dobrami, organizowaniem akcji pomocowych, rezygnacji z dóbr zdobytych wielkim wysiłkiem itd<sup>24</sup>. Taką sytuację doskonale wyraża charakterystyka dokonana przez Alexisa de Tocquevilla przy zupełnie innej okazji: „Kiedy próbuję sobie wyobrazić ten nowy rodzaj despotyzmu zagrażający światu, widzę nieprzebrane rzesze identycznych i równych ludzi, nieustannie kręcących się w kółko w poszukiwaniu małych i pospolitych wzruszeń, którymi zaspokajają potrzeby swego ducha. Każdy z nich żyje w izolacji i jest obojętny wobec cudzego losu; ludzkość sprowadza się dla niego do rodziny i najbliższych przyjaciół; innych współobywateli, którzy żyją tuż obok, w ogóle nie dostrzega; ociera się o nich, ale tego nie czuje. Człowiek istnieje tylko w sobie i dla siebie...”<sup>25</sup>.

Referowane wyniki wskazują, że nie mamy jeszcze do czynienia z zatowarowanym społeczeństwem egoistycznie uformowanych jednostek. Badana młodzież jeszcze nie jest na etapie uszczelniania skorupy egocentrycznego kokonu. Dość wysoka pozycja wartości prospołecznych w hierarchii uznawanych przez nią wartości pozwala twierdzić, że ciągle jest otwarta na otaczający ją świat i odbiera impulsy z niego płynące – szczególnie te domagające się wsparcia. Uzyskane wyniki nie potwierdzają zatem diagnoz socjologów jakoby z pola widzenia współczesnego Polaka powoli zanikało kierowanie się perspektywą na „my” za cenę zdecydowanego akcentowania „ja”. Jeszcze to „ja” nie przysłoniło świata pozostającego poza granicami indywidualnego interesu, przyjemności, samorealizacji, sukcesu, spełnienia, rozrywki, korzystania z życia itp.<sup>26</sup>.

Zapewne dużą rolę w budowaniu takiej formacji pełnią najróżniejsze akcje pomocowe, których podejmuje się coraz więcej przy najróżniejszych okazjach. Te mają charakter ogólnopolski jak: „Szlachetna paczka”, „Góra grosza”, „Warto być dobrym”, „Ecoschool”. Niezależnie prowadzi się liczne zbiórki oraz organizuje kiermasze charytatywne o zasięgu lokalnym, celem których celem jest wspomaganie potrzebujących z najbliższego środowiska: hospicjów, młodzieży z biednych środowisk, ofiar zdarzeń losowych (wypadków, pożarów, nawałnic) itd.

<sup>24</sup> J. Mariański, *Wartości osobiste i społeczne*, [w:] *Leksykon socjologii moralności*, Kraków 2015, s. 887.

<sup>25</sup> A. Tocquevill, *O demokracji w Ameryce*, T. 2, M. Król (tłum.), Kraków 1996, s. 329.

<sup>26</sup> E. Budzyńska, *Podzielane czy dzielące? Wartości społeczeństwa polskiego*, [w:] *Wartości, podstawy i więzi moralne w zmieniającym się społeczeństwie*, J. Mariański, L. Smyczek (red.), Kraków 2008, s. 46–47; M. Rogaczewska, *Indywidualizacja społeczeństwa polskiego – próba diagnozy*, [w:] *W poszukiwaniu portretu Polaków*, J. Szomburg (red.), Gdańsk 2009, 28–36.



Kolejną inicjatywą wychodzącą naprzeciw budzenia empatii jest cieszący się coraz większą popularnością wolontariat. Ten może być mobilizowany celem wspomaganie akcji realizowanych przez istniejące fundacje, stowarzyszenia i organizacje: Caritas, Fundacja Kawalerów Maltańskich, Fundacja „Być Bardziej”, Fundacja „Dziewczynka z zapałkami” itd. Wolontariat może być też powołany do realizacji samodzielnych zadań, np. pomocy przy katastrofach ekologicznych, zbieraniu żywności dla ubogich rodzin przed świętami, zbieraniu artykułów szkolnych przed nowo rozpoczynającym się rokiem, wspomaganie schronisk dla zwierząt itd. Coraz częściej udział w wolontariacie traktowany jest w wielu środowiskach jako niezbędny element procesu kształcenia i uzyskania pełnych kompetencji zawodowych. Zaangażowanie w tego typu działalność staje się także ważnym elementem przy otrzymywaniu stypendiów, nagród i innych form społecznego uznania.

Znaczna część wskazanych działań podejmowanych jest w środowisku szkół podstawowych i gimnazjalnych. Nie są one bez znaczenia w procesie budowania wrażliwości uczniów i wydaje się, że są silnym bodźcem niepozwalającym zamknąć się w kręgu własnego, małego, egoistycznego świata. Od najmłodszych zatem lat utrwalana jest świadomość pomocowa.

Poszukując przyczyn względnie wysokiego usytuowania wartości prospołecznych w hierarchii dóbr cenionych przez uczniów, nie należy zapominać o słabnięciu społeczeństwa, tj. traceniu na sile grup wzmacniających poczucie przynależności i bezpieczeństwa. W wyniku takiego procesu człowiek nie ma mocnego środowiskowego wsparcia, czuje się pozostawiony sam sobie; odtrącony, niechciany, osamotniony. Niedobór wspólnotowości musi czymś zastąpić, człowiek popadnie w stan anomii, skutkujący nieobliczalnymi konsekwencjami destrukcyjnymi. Jedną z możliwości zapobiegających temu jest odnalezienie celu w życiu. Najlepiej, by był wzniosły i powszechnie uznany za wartościowy. Perspektywa służenia ważnej sprawie wypełnia życie sensem. Sprawia, że człowiek nie czuje, iż czas przepływa mu przez palce, a życie staje się bezowocne i puste; że po ziemskich zmaganiach nie przetrwa po nim żaden ślad. Angażowanie się w sprawy prospołeczne niewątpliwie daje poczucie posiadania celu godnego zabiegania i zapewne jest uzupełnianiem – mówiąc słowami Durkheima – słabej obecności społeczeństwa w życiu współczesnych<sup>27</sup>.

Należy jednak zauważyć, że klasyk socjologii zwraca uwagę, iż tego typu działanie ma głębsze zakotwiczenie – jest elementem naszej natury. „Mówiono

<sup>27</sup> E. Durkheim, *Samobójstwo. Studium z socjologii*, K. Wakar (tłum.), Warszawa 2006, s. 469–470.

niekiedy, że ze względu na swoją konstytucję psychiczną człowiek może żyć tylko wówczas, gdy przywiązuje się do czegoś, co go przekracza i pozostaje po jego śmierci. Ta konieczność miałaby wynikać z ludzkiej potrzeby, aby nie zniknąć całkowicie. Mówiono, że życie można zaakceptować tylko wówczas, gdy widzi się w nim jakiś sens, gdy ma on cel warty zachodu. Tymczasem sama jednostka nie jest wystarczającym celem swojej działalności. (...) Kiedy zatem nie mamy innego celu niż my sami, nie możemy uciec przed myślą, że nasze wysiłki ostatecznie rozplyną się w nicości, tam bowiem musimy powrócić. Unicestwienie nas przeraża. W tej sytuacji nie można mieć odwagi, aby żyć, czyli działać i walczyć, ponieważ ze wszystkich poniesionych przez nas wysiłków nic nie pozostanie. Stan egoizmu byłby zatem sprzeczny z naturą ludzką i w związku z tym zbyt przejściowy, aby mógł trwać<sup>28</sup>. Posilenie się Durkheimowską argumentacją może być przekonującym uzasadnieniem względnie wysokiej pozycji wartości im odpowiadającym.

Zazwyczaj młodość nie ocieka w luksusy. Stąd jednym z marzeń pojawiających się w tym okresie życia jest posiadanie najróżniejszych rodzajów dóbr, szczególnie cieszących się powszechnym uznaniem: telefonów, komputerów, ubrań (wyłącznie markowych), samochodów (najlepiej szybkich i czerwonych). W niedalekiej przyszłości pojawią się większe apetyty na luksusowe wille, własne firmy, podróże zamorskie itd. Socjologowie powszechnie zauważają, że w dzisiejszych czasach kategoria „mieć” skutecznie wypycha ze świadomości kategorię „być”.

Jednak posiadanie nie polega w tym przypadku na gromadzeniu zasobów, ale ściśle związane jest z konsumowaniem, tj. wykorzystaniem dóbr, nie tylko z zamiarem zaspokojenia potrzeb wynikających z bycia indywiduum osobowym i społecznym, ale wyraźnie w sposób przekraczający te potrzeby. Takie traktowanie sprawy nie jest czymś szczególnym. Młodzież przejmuje wzory praktykowane w świecie ludzi dorosłych.

Rzeczywistość polska w omawianym wymiarze uległa szybkim zmianom przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Ze stanu niedoboru dóbr wkroczyliśmy w epokę ich nadmiaru. Współcześnie w konsumpcji „przekraczanie niezbędnego minimum” nie dotyczy uprzywilejowanej mniejszości, ale przybrało skalę niemal powszechną<sup>29</sup>. Zasadniczym jej rysem jest to, że przestała być zwieńczeniem pracy i rekompensatą wysiłku w nią włożonego, ale celem nadrzędnym. Jak

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 266.

<sup>29</sup> M. Golka, *Cywilizacja współczesna i globalne problemy*, Warszawa 2012, s. 236, 244; por.: G. Adamczyk, *Moralność i konsumpcja we współczesnym społeczeństwie polskim. Studium socjologiczne*, Lublin 2013, s. 73–74.

mówi Daniel Bell, praca został podporządkowana konsumpcji, tak że wykonywanie zawodu traci charakter powołania, a jedynie w kontekście spożywania nabiera sensu. Konsumpcja wiezie prym nad pracą<sup>30</sup>. To stwierdzenie można radykalizować i rzec, że dla wielu konsumpcja nadaje także sens życiu. Bez niej staje się ono ubogie, bez wyrazu, niespełnione, pozbawione radości i głębszego uzasadnienia. Także zaczyna wieść prym nad życiem<sup>31</sup>.

Należy tu dodać, że celem konsumpcji nie jest zaspokajanie podstawowych potrzeb i ułatwianie sobie życia w podstawowych aspektach, ale sprawianie przyjemności, uczestniczenie w niekończącej się zabawie, prześciganie się w luksusie, nadążanie za modą, budzenie pożądliwości, prowokowanie w innych stanów zazdrości itd.<sup>32</sup>. To, co w czasach antycznych głosiła nieliczna grupka filozofów przynależących do szkoły epikurejskiej – „Zasadą i celem ludzkiego działania powinna być przyjemność, ponieważ ona jest prawdziwym dobrem naturalnym: jest tym, czego doznawanie czyni człowieka szczęśliwym”<sup>33</sup> – została współcześnie umieszczona na sztandarach rozwiniętych społeczeństw i wywieszona w każdej witrynie sklepowej, na gmachach korporacji, na billboardach ulicznych, rozgłaszana w niemal każdym programie TV i między nimi itd. Hedonizm stał się nieodzowną cechą współczesnego stylu życia. Nie bez przyczyny Bell wspomina, że kulturę nowoczesnego społeczeństwa zdominował „materialistyczny hedonizm”<sup>34</sup>. Pierwszorzędny udział w promowaniu takiej kultury mają specjaliści od marketingu i socjotechnicy dysponujący wiedzą na temat skutecznego oddziaływania na umysły i mający do dyspozycji nowoczesne środki. Przemysł reklamowy, jak twierdzi Krystyna Romaniszyn, stał się „najważniejszym środkiem transmisji i uczenia wzorów konsumowania i kreowania nowych potrzeb konsumpcyjnych”<sup>35</sup>.

Aby mogła zaistnieć taka kultura, by mogła trafić na podatny grunt i zapuścić w nim swoje korzenie, powinien być odpowiednio zaopatrzony rynek. Za czasów Polski Ludowej, gdy były kłopoty z dostaniem najzwyklejszego papieru toaletowego, trudno było mówić o warunkach sprzyjających konsumpcji. Jednak w dzisiejszych warunkach, z bogatym rynkiem wewnętrznym oferu-

<sup>30</sup> D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Warszawa 1994, s. 110–111.

<sup>31</sup> J. Mariański, *Społeczeństwo i moralność. Studia z katolickiej nauki społecznej i socjologii moralności*, Tarnów 2008, s. 220.

<sup>32</sup> D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, s. 119–120; M. Golka, *op. cit.* (*Cywilizacja współczesna...*), s. 237, 251.

<sup>33</sup> G. Reale, *Historia filozofii starożytnej*, T III, Lublin 1999, s. 247.

<sup>34</sup> D. Bell, *op. cit.* (*Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*), s. 110.

<sup>35</sup> K. Romaniszyn, *Rzecz o pracy i konsumpcji. Analiza antropologiczna*, Kraków, 2007, s. 100; M. Golka, *op. cit.* (*Cywilizacja współczesna...*), s. 245.

jącym nieprzebrane ilości dóbr różnego asortymentu i otwartymi granicami umożliwiającymi przemieszczanie się po niemal całym świecie i dostępie do alternatywnych źródeł zaspokajania pożądlności, mamy do czynienia z wyśmienitymi okolicznościami rozprzestrzeniania się *ethosu* życia nad stan. Do tego potrzebne było także przygotowanie mentalne. O to też zadbano. Wartości zastępowano w świadomości potocznej potrzebami, wzmacniano ambicje posiadania, rozbudzano aspiracje, by dorównać lepiej sytuowanym obywatelom świata itd. W sukurs tym działaniom przyszły „nowe środki konsumpcji – czyli między innymi centra handlowe, sklepy internetowe, bary szybkich dań, parki tematyczne, kasyna, obiekty sportowe”<sup>36</sup>. To one sprawiają, że „konsument znajduje się w stanie nieustannego obłączenia – jest niemal osaczony ofertami różnorodnych towarów”<sup>37</sup>. Atrakcyjnie opakowany produkt sam „wślizguje się” w ręce klientów, a ci swoje życie układają wokół jego nabywania.

Nadto należy tutaj przypomnieć konstatacje socjologów śledzących przemiany ustrojowe i cywilizacyjne w naszym kraju. Marek Ziółkowski, diagnozujący orientacje aksjologiczne społeczeństwa polskiego na progu XXI wieku, a zatem pokolenia rodziców badanej młodzieży, jednoznacznie stwierdza, że w jego dążeniach i zachowaniach oraz w społecznej świadomości pierwsze miejsce zajmują interesy ekonomiczno-socjalne<sup>38</sup>. Pozwala mu to mówić o pragmatyzacji świadomości naszego społeczeństwa. Jednym z głównych jej elementów jest właśnie konsumpcja. Dopiero transformacja systemowa, w której ramach głównie rozwój i uwolnienie środków przekazu spod kurateli monolitycznego państwa, zmiany w stosunkach własnościowych, „wolność kulturowa” wyrażająca się między innymi nadzieją na ekspansję ekonomiczną itp., stworzyły warunki do jej odblokowania. Nastąpiło to z dużym impetem, co dało socjologowi m.in. podstawy, by uznać prawdziwość tezy, że „wprowadzenie kapitalizmu doprowadziło do dominującej obecności »pragmatycznej świadomości«”<sup>39</sup>.

Zatem nie tylko szerszy kontekst kulturowy, ale ten najbliższy młodzieży – wzory zachowań ich opiekunów, przygotowywał dogodny grunt pod akceptację i realizację orientacji konsumpcyjnej. Czy w tych warunkach uległa tym bodźcom środowiskowym i przyjęła perspektywę kuszącą doznaniem i przyjemnościami? Gdy oprzemy się na obserwacji, być może takie wnioski

<sup>36</sup> K. Romaniszyn, *O sile konsumpcjonizmu*, [w:] *Nowa droga do zniewolenia? O życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym*, K. Romaniszyn (red.), Kraków 2011, s. 26, 34.

<sup>37</sup> M. Golka, *op. cit.* (*Cywilizacja współczesna...*), s. 247.

<sup>38</sup> M. Ziółkowski, *Przemiany interesów i wartości społeczeństwa polskiego. Teorie, tendencje, interpretacje*, Poznań 2000, s. 127, 131.

<sup>39</sup> *Ibidem*, s. 127.

można wyciągnąć. Kultura gadżetów, logomania, wypełnione puby i kluby młodzieżowe, prześciganie się w posiadaniu nowości technologicznych, korzystanie z weekendowych wycieczek samolotowych do stolic Europy itp. wskazywać mogłyby na to bezsprzecznie. Jednak dane uzyskane z referowanych badań tego nie potwierdzają. Przedostatnia pozycja wartości materialno-hedonistycznych wśród wyróżnionych modalności w uzyskanym rankingu wskazuje raczej, że młodzi potrafią zachować zdrowy dystans do tej orientacji. Dzieje się tak mimo sprzyjających warunków ekonomicznych, by te wartości mogły świętować tryumf, a nadto licznych działań marketingowych, w których kleszczach pozostaje obywatel dzisiejszego świata: ciągłego podsycania nowych apetytów konsumenckich, wzmacniania poczucia niedosytu, eskalowania pragnień, nakręcania rywalizacji do posiadania coraz to atrakcyjniejszych towarów, a nawet inspirowania potrzeb niemożliwych do spełnienia – o czym było wyżej<sup>40</sup>.

Może uczniowie są bardziej refleksyjni niż ich rodzice, porwani przez doznanie powiewu wolności, jaki poczuli po przemianach ustrojowych i zaślepieni najróżniejszymi świecidełkami, których szara socjalistyczna rzeczywistość była pozbawiona? Może młode pokolenie widzi spustoszenie, jakie po tym zaślepieniu pozostało, co i niejednokrotnie sami na sobie mogą boleśnie odczuć lub też czują pustkę kultury budowanej na wartościach materialno-hedonistycznych? W związku z podjętymi kwestiami pojawia się więcej pytań niż nasuwa odpowiedzi.

Za sprawą Stanisława Ossowskiego w literaturze przedmiotu pojawiło się rozróżnienie na wartości codzienne i uroczyste. Pierwsze z nich przynależą do naszej potoczności, tj. stają się przedmiotem codziennych spraw – stanowią odniesienia do tego, co ogniskuje naszą uwagę w zwykłym zabieganiu. Z reguły nie stają się przedmiotem powszechnej manifestacji, raczej mają prywatny charakter. Korzystając z dotychczasowych rozważań, zaliczyć byśmy mogli do tej grupy niemal wszystkie uprzednio omówione wartości. Byłyby zatem wśród nich i kwestie związane z relacjami społecznymi, samopoczuciem, dobrami materialnymi, wykonywanym zawodem itd. Natomiast wartości uroczyste wg Ossowskiego nazwę swą biorą od wyjątkowości, pietyzmu, szczególnej aury, jaka się nad nimi roztacza. Muszą mieć – jak mówi socjolog – „patetyczne zabarwienie”, by móc je zaliczyć do tej grupy. Nadto ich rangę podnosi autorytet społeczny – powszechne uznanie wyrażane w szczególnej

<sup>40</sup> K. Romaniszyn, *op. cit.* (*O sile konsumpcjonizmu*), s. 32; P. Wyborski, *Twórcza konsumpcja czy konsumpcyjny kierat? Kameleonowe oblicze współczesnego konsumowania i jego wybrane interpretacje socjologiczne*, [w:] *Nowa droga do zniewolenia? O życiu w społeczeństwie konsumpcyjnym*, K. Romaniszyn (red.), Kraków 2011, s. 73.

trosce i atencji. Społeczny wymiar odgrywa także żywą rolę w wytwarzaniu patetyczności wartości tego typu, np. objawia się to we wspólnym śpiewaniu hymnu narodowego. Wykonywanie tegoż w licznym zgromadzeniu powoduje szczególne emocjonalne uniesienie, niejednokrotnie połączone z dreszczem emocji. Wówczas wywiązuje się wyjątkowa więź społeczna będąca emanacją „ducha grupy”. Należy jeszcze dodać, że gdy wartości codzienne odsłaniają swą istotność w sferze praktycznej, to uroczyste bardziej odnoszą się do sfery symbolicznej. Zatem nie w okazjonalnej obecności w horyzoncie świadomości jednostek leży ich istota, pojawianiu się ich od czasu do czasu, ale właśnie w owej szczególnej podniosłości i wytwarzanej aurze. Przez cechy, które im przysługują – jak mówi Ossowski – „zostawiają trwalsze skutki w naszej psychice” niż te powszechne<sup>41</sup>.

Do takich wartości niewątpliwie przynależy „wiarą/religią”. Za wiarę bowiem, w zestawieniu z religią, uznać można akt woli, w wyniku którego przyjmuje się istnienie rzeczywistości pozaempirycznej. Często nazywa się ją „świętą”, a zatem ponadprzeciętną; różną od codzienności. Przy czym uznaje się, że ta rzeczywistość ma moc wpływania na bieg życia ludzkiego i wszelkich zdarzeń, które człowiek doświadcza, a także te, które mają miejsce poza jego doświadczeniem, łącznie z dziejami świata i kosmosu. Z tej racji, odwołując się do niej, można nawet wyjaśniać zaistniałe fakty i dokonujące się przeobrażenia<sup>42</sup>. O takim przeświadczeniu w wymiarze polskim dobitnie mówią wypowiedzi wieszczki Adama, głoszone na wykładach w College de France w 1842 roku: „wszelkie bowiem jej [Rzeczypospolitej] zwyczaje wojskowe i polityczne opierały się na mocnej wierze w świat nadprzyrodzony, cuda”<sup>43</sup>. Dalej dodaje: „Wiara w bezpośrednie związki między światem nadprzyrodzonym a ziemskim stanowią moralną i polityczną siłę ustroju polskiego: do wiary tej trzeba było się odwoływać, ilekroć chciano z narodu wydobyć siłę oporu czy też siłę działania”<sup>44</sup>. Także i współcześni badacze tematu dowodzą, że w polskiej rzeczywistości religia odgrywa szczególną rolę w wymiarze zbiorowym – działa jako zwornik międzypokoleniowy, a nadto jest nieodzownym elementem kultury budującym wspólnotę narodową<sup>45</sup>. Zatem nie tylko

<sup>41</sup> S. Ossowski, *Dzieła* T. III. *Z zagadnień psychologii społecznej*, Warszawa 1967, s. 88–91, 96.

<sup>42</sup> W. Piwowski, *Socjologia religii*, Lublin 1996, s. 36–37;

<sup>43</sup> A. Mickiewicz, *Literatura słowiańska. Wykłady w College de France. Kurs drugi. Rok 1841–1842*, Dzieła, T. X, L. Płoszewski (tłum.), Warszawa 1955, s. 57.

<sup>44</sup> *Ibidem*, s. 58. Szerzej na ten temat: L. Dyczewski, B. Jedynak, *Family, Family Values and Home*, [w:] *op. cit.* (*Values in the Polish Cultural Tradition*), s. 50–52.

<sup>45</sup> W. Piwowski, *Socjologia religii*, s. 252; E. Jabłońska-Deptuła, *Patriotism and Sovereignty*, [w:] *op. cit.* (*Values in the Polish Cultural Tradition*), s. 126 n; P. P. Gach, *The Defense of Primordial*



z samej natury, ale i pełnionych funkcji „wiara i religia” wpisują się w krąg wartości uroczystych.

Niewątpliwie i ojczyzna także przynależy do omawianej modalności. Jest z nią utożsamiania szczególnie, życiodajna moc, która nie tylko nadaje sens ludzkiemu życiu, nie tylko jest źródłem nieustannej tęsknoty, ale i także wyznacza porządek świata, stając się wyznacznikiem tego, co dobre, i co złe, a nadto z niej płynie siła podtrzymująca życie ludzkie. Ojczyzna w naszej tradycji traktowana jest ze szczególnym pietyzmem i uszanowaniem. Tego typu przesłanie wyłania się z przekazów naszych romantyków: Mickiewicza, Słowackiego, Norwida.

Janusz Mariański wśród podstawowych cech wartości uroczystych wskazuje gotowość poświęcenia za nie życia<sup>46</sup>. W historii naszego kraju aż nadto przykładów świadczących, że całe zastępy kolejnych pokoleń składało swe ciała na ołtarzu ojczyzny. Pierwsze wzmianki z tą historią związane donoszą o takim traktowaniu sprawy. Już Gall Anonim w *Kronice polskiej*, opisując bohaterские czyny Bolesława Krzywoustego, wkładał w jego usta słowa wsparcia, które kierował do swoich wojów w chwilach próby: „O nieustraszeni rycerze, utrudzeni wraz ze mną w wielu wojnach i na wielu wyprawach, bądźcie i teraz gotowi razem ze mną za wolność Polski umrzeć lub żyć!”<sup>47</sup>. Niezmiennie ten sam duch towarzyszył obrońcom Rzeczypospolitej i jej świętych wartości w wojnach z Krzyżakami, Turkami, Szwedami, w zrywach powstaniowych (1794, 1830–1831, 1863–1864), w walkach otwierających nowe karty niepodległej (1914–1918), odpieraniu nawały bolszewickiej w 1920 roku, wojnie września 1939 roku i walkach państwa podziemnego z okupującymi nasze terytorium najeźdźcami w okresie II wojny światowej. W każdym z wyżej wymienionych przypadków w prowadzonych zmaganiach dobro Ojczyzny przedkładali nad swoje życie dojrzały mężczyźni, młodzież, weterani, a nawet dzieci (jak w obronie Lwowa 1919, Grodna 1939, Warszawy 1944 – by wymienić choćby najbliższe współczesności przykłady). Także kobiety poczuwały się do tego, by wspomagać czyn ojczyźniany (w każdym ze wskazanych przypadkach, jeśli nie z bronią w rękę, to biorąc udział w „służbach pomocniczych”)<sup>48</sup>.

*Values*, [w:] *op. cit.* (*Values in the Polish Cultural Tradition*), s. 137, 145–149;

<sup>46</sup> J. Mariański, *Wartości uroczyste*, [w:] *Leksykon socjologii moralności*, J. Mariański (red.), Kraków 2015, s. 905.

<sup>47</sup> Anonim Gall, *Kronika polska*, R. Grodecki (tłum.), Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1982, s. 129.

<sup>48</sup> T. Strzembosz, *Gotowość do poświęceń i ofiary, poczucie służby*, [w:] *Wartości w kulturze polskiej*, L. Dyczewski (red.), Lublin 1993, s. 159–169; E. Jabłońska-Deptuła, *Patriotyzm, suwerenność*, [w:] *Ibidem*, s. 115–127.



Patrząc na te doświadczenia z perspektywy długich setek lat, Karol Wojtyła potwierdza, że apel Bolesława zapadł głęboko w serca miłujących Polskę i znalazł żywe potwierdzenie w ich czynach:

na ołtarzu samostanowienia  
płynęły ofiary pokoleń –  
przejmujące wołanie wolności,  
silniejsze niż śmierć<sup>49</sup>.

Młode pokolenie ma pełną świadomość znaczenia przypisywanego „sprawie ojczyźnianej” w Polsce.

Do omawianej modalności włączyliśmy także wiedzę. Dla dzisiejszej młodzieży, jest ona rzeczą powszechną, dostępną na wyciągnięcie ręki, a nawet konstytucyjnym obowiązkiem przypisaną. Tradycja jednak pokazuje, a bywało tak często, że uznawana była za dobro najwyższej miary nie tylko w świecie antycznym, ale także współcześnie. Tajne komplety, w okupowanej przez Niemców Polsce, skutkujące karą śmierci, są tego ewidentnym przykładem<sup>50</sup>.

Z badań wynika, że młodzież nie przypisała zbyt wiele uznania grupie wartości uroczystych. Znalazły się one daleko w tyle za pozostałymi modalnościami. Ten stan rzeczy można próbować tłumaczyć wypowiedzią Karola Wojtyły na temat odbioru różnych systemów aksjologicznych: „wartości duchowe, jakkolwiek obiektywnie wyższe, są poniekąd słabsze od wartości materialnych, niższych obiektywnie. Człowiek mocniej, bardziej bezpośrednio odczuwa to, co materialne, to, co podpada pod zmysły i przynosi mu zadowolenie. Tym się właśnie tłumaczy siła wartości materialnych w człowieku jako podmiocie – ich siła subiektywna. Wartości duchowe nie mają takiej siły bezpośredniej, nie zdobywają człowieka z taką łatwością i nie przyciągają z taką mocą”<sup>51</sup>. Modalności aksjologiczne, które znalazły się w grupach od 1 do 5 notowane są przy pomocy zmysłów, wartości uroczyste tym zmysłom nie dają się osiągnąć, a jeżeli już, to nie w tak pełnym wymiarze jak poprzednie.

W przytoczonym stwierdzeniu etyka, pojawia się wyjaśnienie nawiązujące do rozważanej kwestii. Jednak nie do końca jest satysfakcjonujące w myśl wcześniejszych ustaleń dotyczących charakteru wartości uroczystych. Wskazaliśmy bowiem, że konstytutywną cechą im przysługującą jest łączenie ich z nadzwyczaj cenionym dobrem. Zatem, w naszym przypadku domaga się odpowiedzi na następujące pytanie: Jak wytłumaczyć fakt zmarginalizowania przez młodzież

<sup>49</sup> K. Wojtyła, *Mysząc Ojczyzna*, Kraków 1974.

<sup>50</sup> Por.: W. Stróżewski, *W kręgu wartości*, Kraków 1992, s. 120.

<sup>51</sup> K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, Lublin 1983, s. 76.

wartości uroczystych, skoro te z natury rzeczy winny cieszyć się szczególnym uznaniem? Jedną, z zapewne wielu, możliwych odpowiedzi tłumaczyć zjawisko może tym, że w bezproblemowo toczącym się życiu, gdy dobra uroczyste nie są zagrożone, nie stają się one przedmiotem szczególnej uwagi. Wówczas funkcjonują w tle podejmowanych bieżących działań – jak mówią fenomenolodzy – w sposób niestematyzowany, tj. nie narzucają się naszej świadomości, by ta zajęła się nimi. Sytuacja zapewne uległaby zmianie wówczas, gdyby pojawiło się prawdopodobieństwo, że dana wartość mogła zostać utracona lub też, gdyby już doszło do takiego utracenia. Byłoby to impulsem, by wydobyć ją z bezproblemowego tła i skoncentrować na niej uwagę z nadzwyczajną siłą, z ostatecznym zamiarem ochrony lub przywrócenia cenionego dobra. Unicy broniący jedności z Kościołem rzymskim sprawę wiary przedkładali nad życie, podobnie było z Powstańcami Warszawy – dla tego pokolenia sprawy ojczyzniane były przedmiotem najwyższego umiłowania, wiedzę natomiast stawiało na piedestale, zakładając i uczestnicząc w tajnym nauczaniu w okupowanej Polsce, za co groziła kara śmierci (o czym wyżej wspomniano). Dotyczy to również powielania i kolportowanie literatury w drugim obiegu za czasów stanu wojennego, co skutkowało skazaniem na więzienie (dzisiaj ta sama literatura, za złotówkę lub dwie, zalega na antykwarycznych półkach i nikt nie wyciąga po nią ręki). Owe przykłady, które można jeszcze długo mnożyć, wyjaśnić mogą szczególnie stosunek uczniów do wartości uroczystych w warunkach względnego ich bezpieczeństwa, z jakim mamy do czynienia dzisiaj.

\*

Przedstawiony materiał badawczy rzuca sporo światła na system wartości współczesnej młodzieży szkolnej. Wydobywa się z niego obraz młodego pokolenia całkiem racjonalnie odwołującego się do aksjologicznych priorytetów. Dokonane preferencje wskazują, że nie ulega bezkrytycznie podpowiedziom najróżniejszych suflerów ludzających krótkotrwałym szczęściem, przemijającymi szybko chwilami rozrywki, egoistycznym zapatrzeniem w siebie. Ma dobre rozeznanie w tym, co istotnie sytuuje wartości wspólnotowe, stabilizacyjne i witalne – zatem te, które są gwarantem szeroko rozumianego bezpieczeństwa. Co należy podkreślić, podstawę tego bezpieczeństwa łączy przede wszystkim z wymiarem silnych więzów emocjonalnych – będących podporą ducha, a dopiero w dalszej kolejności z wymiarem organizacyjno-instytucjonalnym.

Należy poczynić tutaj jeszcze ważną uwagę: referowane wyniki charakteryzują system aksjologiczny uczniów zamieszkujących obszary Polski

północno-wschodniej. Ta część kraju charakteryzuje się stosunkowo silnym przywiązaniem do tradycji i zakorzenionych w niej priorytetów. Zdecydowanie trudniej przyjmowane są przez nią wartości lansowane przez liberalno-indywidualistyczne trendy, jak chociażby ma to miejsce w przypadku młodzieży zamieszkującej województwa w zachodniej części kraju (co potwierdzają socjologiczne ekspertyzy). Przez to obrazu aksjologicznej wrażliwości, który wyłonił się z badań, nie da się ekstrapolować na młodzież całej Polski.

**dr hab. Mariusz Zemło** jest profesorem Uniwersytetu w Białymstoku, autorem, redaktorem lub współredaktorem 40 książek. Główne zainteresowania badawcze: socjologia wiedzy, socjologia edukacji, socjologia małego miasta.

---